**Dzień dobry Jeżyki. Zajęcia na wtorek 16.02.2021**

• Karta pracy, cz. 3, nr 20.

− Obejrzyjcie wzory znajdujące się po lewej stronie

karty. Pokolorujcie według wzorów takie same pola

po prawej stronie karty.

• Zabawa utrwalająca nazwy dni tygodnia oraz rozwijająca umiejętność tworzenia rymów.

Dzieci wymawiają kolejno nazwy dni tygodnia i układają do nich rymy, np.: Rodzic może pomóc w układaniu rymów

poniedziałek – wałek, marszałek, kawałek,

wtorek – worek, korek, borek, amorek, motorek,

środa – woda, broda, komoda, nagroda, moda, kłoda,

soda,

czwartek – Bartek, kartek,

piątek – wrzątek, kątek, początek,

sobota – robota, wrota,

niedziela – karuzela, kamera, Manuela, opera.

Rodzic razem z dzieckiem rytmicznie wypowiada nazwy dni tygodnia , dzieląc na sylaby.

• Ćwiczenia poranne – zestaw 21 (jak dnia poprzedniego)

II

Zajęcia 1. Słuchanie opowiadania Janiny Porazińskiej Baśń o dwunastu miesiącach

(ilustrowanego sylwetami postaci).

• Swobodne wypowiedzi dzieci na temat pór roku, miesięcy, tygodni, dni; zwracanie uwagi

na cykliczność ich występowania.

• Słuchanie opowiadania.

Była w chacie gospodyni. Miała córkę i miała pasierbicę. Pasierbica była dobra, a córka była

dokucznica. Ludzie na sierotkę mówili: ładniutka, a na córkę – brzydula. Więc macocha sierotki

strasznie nie lubiła. Tak umyśliła sobie: – Pozbędę się jej, do lasu wyślę... może tam przepadnie!

Nadszedł grudzień. Spadł śnieg i przyszedł mróz, a srogie wichury po polach pędziły i tumanami śniegu miotały.

Raz woła macocha sierotkę i mówi: – Idź mi zaraz w las i nazbieraj fiołków. Jak ich nie uzbierasz, to się tu nie pokazuj, bo cię do izby nie wpuszczę.

Aż się biedna sierotka za głowę chwyciła: – A gdzie ja w tym śniegu fiołki znajdę?

– Szukaj, gdzie chcesz. Albo dziś do wieczora fiołki przyniesiesz, albo się nie pokazuj w chałupie...

Co było robić. Wzięła dziewczynka chustkę i poszła w las. Idzie, idzie lasem i wcale nie wie,

gdzie tu można fiołki znaleźć. Nawet na wiosnę ich tu nie widziała. Uszła spory kawałek. Aż tu

widzi: ogień się pali, a dookoła ognia dwunastu mężczyzn siedzi. A może to rozbójnicy? Iść tam

czy nie iść? Ale ośmieliła się i ku siedzącym idzie. A jak podeszła bliżej, poznała, że to bracia

miesiące. Przywitała ich. Odpowiedzieli jej i pytają: – Który z nas najbardziej ci się podoba?

– Wszyscy mi się podobacie, boście wszyscy potrzebni.

Spojrzeli bracia po sobie (spodobała im się ta grzeczna odpowiedź) i pytają: – Po coś tu

przyszła, dziewczynko?

– Macocha kazała mi fiołków nazbierać, ale gdzie ich zimą szukać?

– E, nie martw się, może i znajdziesz...

Usiadł Kwiecień na miejscu Grudnia. Zaraz śnieg zaczął topnieć, zazieleniły się borówkowe,

jagodowe krzaczki, a ptaszki zaczęły śpiewać. Z głębi lasu powiał dech świeży, kwitnącą czeremchą pachnący.

– Idź, sierotko, za tę pierwszą sosnę, fiołków poszukaj.

Idzie dziewczyna, patrzy... a tam aż modro od kwiatków! Rwie, rwie... pół koszyka narwała.

Przykryła mchem kwiaty, żeby nie zmarzły. I wróciła do ogniska, Kwietniowi podziękować.

– Idźże w spokoju do domu. A jak będziesz znów w potrzebie, przyjdź do nas.

Biegnie sierotka do domu, a nadziwić się nie może, że wcale teraz zimna nie czuje.

Usłyszała macocha, że dziewczyna do sieni wchodzi, wyszła z izby i woła: – Jeśli nie masz

fiołków, wynocha!

– Mam, mam, popatrzcie! – woła dziewczynka i stawia koszyk na stole...

W izbie zapachniało jak w ogrodzie wiosną.

– Naprawdę, fiołki prawdziwe – mamrocze macocha i pojąć nie może, gdzie je sierotka

znalazła. – W lesie były?

Minęły trzy dni, mróz jeszcze bardziej się nasilił, wichry jeszcze się bardziej nasrożyły, a macocha woła do sierotki: – Biegnij mi zaraz w las, nazbieraj tam poziomek, żeby były piękne i dojrzałe.

A jak nie znajdziesz, to nie wracaj!

– Gdzie ja biedna teraz poziomki znajdę – myśli sierotka. – Pójdę do miesięcy, może i pomogą.

Ale czy do nich dojdę?

Idzie, idzie, wiatr ją szarpie, mróz na wylot przejmuje, ale jakoś doszła do lasu i dwunastu braci.

A Grudzień mówi: – To ty, dziewczyno. Cóż teraz chciałabyś mieć?

– Poziomek bym chciała pięknych, dojrzałych – szepcze nieśmiało sierota.

– To się zrobi... to się zrobi... – mówi Grudzień.

Wstał ze swego siedziska, a na jego miejsce przyszedł młody Czerwiec. Dookoła śnieg stajał,

głogowe krzaki stanęły w różowym kwieciu, ptaki zapełniły las muzyką.

– Idź, dziewczynko, za tę sosnę poszukaj!

Idzie dziewczynka, a na polanie za sosną aż czerwono od poziomek! Zaczęła je zbierać i do

dzbanka sypać. Zerwała liść paproci, dzbanek nakryła i z wielką radością poszła Czerwcowi

podziękować.

– Teraz idź spokojnie do domu. A jak będziesz czegoś potrzebowała, to przyjdź do nas.

Idzie dziewczyna do domu i, tak jak za pierwszym razem, wcale nie jest jej zimno i droga niedaleka.

Usłyszała macocha, że dziewczyna wchodzi do sieni, wyszła z izby i woła: – Jeśli nie masz

poziomek... Ale poziomki pachną jak na leśnej polanie, gdy je czerwcowe słońce grzeje.

Na wieczerzę matka z córką poziomki zjadły. Sierocie nic nie dały.

Minęło kilka dni. Gospodyni myśli: – Głupia byłam, że chciałam fiołków. Że chciałam poziomek. Kwiatki zwiędły, poziomki się zjadło. Teraz każę sierocie przynieść z lasu talarów. Więc

mówi do dziewczyny: – Leć do lasu i przynieś talarów. Żeby były ciężkie, ze szczerego srebra. Jak

ich nie znajdziesz, to się nie pokazuj!

Zima była sroga – wkoło leżał śnieg, mróz trzymał..., a zła macocha znów kazała sierotce

iść do lasu, aby przyniosła talarów. Biedna sierotka idzie i znów przed braćmi miesiącami staje.

– Talarów kazała macocha przynieść, aby były ze szczerego srebra. Podumał, podumał

Grudzień, aż mówi:

– Przychyl się, weź sobie węgielków z ogniska. Nie bój się. A jak jeszcze raz cię macocha wyśle, to już do niej nie wracaj, u nas zostań. W naszej zagrodzie będziesz mieszkała, gospodarkę

będziesz nam prowadziła.

Dziewczynka kupkę węgielków zebrała, podziękowała i wraca. Ale bardzo się boi, że jej węgielki dziurę w zapasce wypalą. Weszła do sieni, a macocha woła: – Masz talary? Dużo ich masz?

Nie śmie sierotka o tych węgielkach powiedzieć. Wytrząsa je z zapaski... A tu brzdęk, brzdęk,

brzdęk... srebrne talary lecą i dźwięczą, i błyszczą, aż w całej izbie pojaśniało. Rzuciła się macocha

z córką! Talary zagarniają, oglądają, liczą...

– Tyleś tylko przyniosła? A gdzie masz więcej? Może gdzieś pod śniegiem schowałaś? Leć

zaraz i wszystkie przynieś!

Owinęła się sierotka chustką i poszła w las, i więcej nie wróciła. Do dwunastu braci miesięcy

na służbę przystała.

Czekała macocha do późnej nocy. Czekała cały ranek, cały dzień i znowu cały wieczór. Sierotki nie widać... Tak mówi do córki: – Nie wiadomo, co się z nią stało. Może w polu zamarzła.

Teraz ty pójdziesz!

– Chcesz, żebym i ja przepadła?

– Nie bądź głupia! Tamta co na sobie miała? Letnią sukienkę i chustkę. A ciebie w kożuch

odzieję i w buty po kolana. Nie bój się, nie poczujesz zimna, a talarów przyniesiesz. Potrafiła

tamta, potrafisz i ty.

– Może potrafię. Jeszcze więcej przyniosę.

Poszła córka. A dzień był piękny. Wiatr ustał. Słońce przez mgłę świeciło, sypał śnieżek drobniutki i suchy. Poszła córka w pole, weszła w las. Ciepło jej, wesoło. A rozgląda się dookoła, gdzie

te talary leżą. A coś się tam w lesie jarzy i migoce. Pewnie te bogactwa tak jaśnieją! Biegnie

dziewczyna, o małe świerczki śniegiem przysypane się potyka i przewraca. Przybiegła! Patrzy,

a to ognisko, a dookoła ognia dwunastu braci siedzi. Poznała, że to bracia miesiące. Ale wielce

była rozgniewana, że się tak tym ogniem oszukała. Myślała, że to talary świecą, a tu, ot co!

– Dzień dobry, dziewczynko. A może nam powiesz, kto my jesteśmy? – zawołał Grudzień.

A ona ze złością: – Ten to Marzec – kłapie szczęką jak starzec. A ten Maj – tylko mu kij żebraczy

daj. A ten Luty – ma koślawe buty. Stary Grudzień – największy leń...

I tak długo jeszcze miesiącom przygadywała, aż się bracia rozgniewali. Podniósł się Grudzień, a na jego miejsce usiadł Luty. Dopiero jak nie zacznie się sroga zima! Zaczął wiać wicher,

pochwycił tumany śniegu i rozhulał się zamiecią.

Myśli córka: – Trzeba do domu uciekać! Ale drogę znaleźć trudno, a mróz coraz silniejszy

i zaspy coraz większe. I nie znalazła talarów w lesie, i droga do domu daleka... Bo nie znajdzie

szczęścia ten, co nieżyczliwość w sercu nosi.

• Rozmowa na temat opowiadania.

Wypowiedź dziecka na temat postępowania macochy i jej córki. Porównywanie ich z postacią

sierotki. Podawanie cech charakteru poszczególnych postaci. Nazywanie miesięcy, o których

była mowa; określanie, z jaką porą roku są one związane.

• Zabawa Miesiące.

Piłka.

Dziecko z rodzicem rzucają do siebie piłkę lub maskotkę podają nazwy miesięcy, które znają, i określają, z którą porą roku są one związane.

• Ekspresja słowna – Co by się stało, gdyby miesiące się pomieszały?

Zwracanie uwagi dzieci na cykliczność i niezmienność występowania miesięcy i pór roku,

chociaż warunki pogodowe nie zawsze do nich pasują.

• Zabawa Miesiące i przysłowia.

Tamburyn, przysłowia o miesiącach.

Dzieci poruszają się po sali w rytmie wystukiwanym na tamburynie. Podczas przerwy odwracają się w kierunku R., który rytmicznie wypowiada wybrane przysłowia dotyczące miesięcy.

Dzieci powtarzają je, jednocześnie klaszcząc, tupiąc, podskakując itp.

Np. Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy. Idzie luty, podkuj buty. W marcu

jak w garncu. Kwiecień – plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata. W maju jak w raju.

Czerwiec temu się zieleni, kto się do pracy nie leni. Gdy w lipcu upały, wrzesień doskonały. Jeśli

w sierpniu gorąco wszędzie, zima długa będzie. Gdy we wrześniu plucha, będzie jesień sucha.

Październik chodzi po kraju, wygania ptaki z gaju. W listopadzie goło w sadzie. Jak się grudzień

zaczyna, taka będzie zima.

Zajęcia 2. Nasz kalendarz – wspólne wykonywanie kalendarza.

• Zabawa Kto jest na tym zdjęciu? – oglądanie zdjęć z rodzicami rozpoznawanie dzieci w różnych okresach ich życia.

Zdjęcia dzieci z różnych okresów ich życia.

• Oglądanie przyniesionych zdjęć, zwracanie uwagi na różnice w wyglądzie dzieci w różnych

etapach ich życia. Układanie zdjęć chronologicznie, zwracanie uwagi na upływający czas.

• Podkreślanie znaczenia dnia urodzin dla każdego dziecka i jego rodziny. Podawanie przez

dzieci dat ich urodzin.

• Zabawa orientacyjno-porządkowa Miesiąc urodzin. Rodzice wraz z dziećmi.

Dzieci stoją w kole. R. wspólnie z nimi wypowiada zdanie: Kto się urodził w... (tu podaje nazwę

miesiąca), np. styczniu, niech z nami... (dzieci podają propozycję czynności, jaką mają wykonać

osoby urodzone w tym miesiącu), np. zaklaszcze, podskoczy, potupie itp.

• Wykonywanie przedszkolnego kalendarza w celu śledzenia upływu czasu.

Kolorowe kartki, kartoniki z nazwami miesięcy, klej, pastele olejne, flamastry, nożyczki, elementy z kolorowego papieru.

Zwracanie uwagi na elementy charakterystyczne dla danego miesiąca.

• Rozdanie kartonowych kartek w kolorach poszczególnych pór roku (np.: zima – białym,

wiosna – zielonym, lato – żółtym, jesień – pomarańczowym), z narysowaną na środku ramką,

w której powstanie obrazek związany z danym miesiącem, oraz pasków papieru z nazwami

miesięcy i datami – zgodnie z prawdziwym kalendarzem. (Dzieci mogą same zdecydować,

czy będą ozdabiały swoją kartkę elementami związanymi z danym miesiącem, czy też będzie

to kalendarz baśni, zabawek, przyrodniczy, motoryzacyjny lub inny).

• Przyklejenie przez zespoły kartonika z nazwą miesiąca na górze kartki, na środku strony,

a paska z datami – na dole strony.

• Wykonanie w ramce obrazka każdego miesiąca, z wykorzystaniem pasteli olejnych, flamastrów, elementów wyciętych przez dzieci z kolorowego papieru.

• Zaprezentowanie poszczególnych kartek kalendarza.

• Ułożenie kartek chronologicznie – od stycznia do grudnia.

• Dołożenie okładki z napisem, np. Nasz kalendarz lub Kalendarz grupy..., ozdobionej

dowolnymi elementami wykonanymi przez każde dziecko z grupy. (Kalendarz najlepiej

zbindować, wtedy jego kartki łatwo się odwracają).

Zabawy na świeżym powietrzu

• Zabawa ruchowa Idź po moich śladach.

Dziecko ustawia się za rodzicem. R. idzie pierwszy, robiąc ślady na śniegu. Dziecko podąża za

R. po jego śladach.

• Zabawa ruchowa z elementem rzutu – Złap piłkę.

Piłka. Dziecko z rodzicem rzuca do siebie piłkę.

III

• Zabawa dydaktyczna Z jakim miesiącem kojarzą się te przedmioty?

Obrazki przedmiotów i roślin związanych z miesiącami.

R. układa przed dzieckiem obrazki. Zadaniem dziecka jest wybranie dowolnego z nich i określenie, z jakim miesiącem mu się kojarzy i dlaczego.

• Zabawa ruchowa z elementem toczenia Od stycznia do grudnia.

Piłka.

Dzieci stają w kręgu. Podają do siebie piłkę, tocząc ją do wybranego kolegi i wymawiając

nazwę kolejnego miesiąca.

• Rozwiązywanie zagadek o miesiącach.

Kto odpowie szybko mi, W tym miesiącu, jak w garncu,

który miesiąc ma najmniej dni? nieustanna zmiana,

 (luty) słońce grzeje w południe,

 a mróz szczypie z rana.

 (marzec)

Ten miesiąc krótko się nazywa, Jaki to miesiąc zamyka szkoły

a cały świat zielenią okrywa. i daje w wakacje urlop wesoły?

 (maj) (czerwiec)

W miesiącu tym słoneczko dogrzewa, Co to za miesiąc, który niesie

a na każdym polu zboże dojrzewa. grzyby i wrzosy liliowe w lesie?

 (sierpień) (wrzesień)

Ostatni listek już z drzewa opadł, Choinkę przynoszę,

bo nadszedł... lubią mnie ludzie,

 (listopad) na wigilię proszę,

